



Patriotyzm wczoraj i dziś



Rozmowa z **ELŻBIETĄ**
dziennikarką, seniorką

KOSMA: Jak Pani myśli, czy w porównaniu do tego, jak było kiedyś, postawa patriotyczna jest dziś jakkolwiek możliwa?

ELŻBIETA: Uważam, że istniejąca dotychczas definicja patriotyzmu jest kompletnie nieaktualna. W czasie komuny, która materialnie była bardzo ciężka, często wyjeżdżałam za granicę. Mogłam zostać tam czterokrotnie. Wyjazd z Polski byłby dla mnie wybawieniem w sensie finansowym. Nie wyjechałam, bo wtedy nie mogłabym wrócić do rodziny i do przyjaciół. Nie chciałam też być w kraju, w którym nie mogłabym posługiwać się swoim językiem. To była część mojego patriotyzmu. Gdzie jednak jest takie prawo, które pozwala odmówić cech patriotycznych drugiemu człowiekowi? Uważam, że w nowoczesności to ja powinnam decydować, czy idę walczyć w sensie dosłownym za ojczyznę, czy nie. W moim prywatnym sumieniu ja to rozstrzygam i nikt nie ma prawa mi tego narzucać. Słowo „patriotyzm” zostało straszliwie zdewaluowane. Myśmy za czasów komuny nie zastanawiali się, czy jesteśmy patriotami, czy nie. Byliśmy Polakami, po prostu. Kto nie mógł wytrzymać w tym ucisku, wyjeżdżał. Czy on przestawał być patriotą? Czy [Czesław] Miłosz był patriotą? Uciekł z Litwy, uciekł z Polski i żył w Ameryce. Czy [Józef Teodor Konrad] Korzeniowski, pisarz, który wyjechał z Polski i pisał po angielsku, nie był patriotą? To było dawno. A dzisiaj, jeśli ktoś zdecydował, że zarobi na rodzinę wtedy, kiedy wyjedzie za granicę i będzie tam pracował i przesyłał swojej rodzinie pieniądze lub weźmie ją tam ze sobą, to nie będzie patriotą?

K: W takim razie, kiedy człowiek przestaje być patriotą?

E: Kiedy sam o tym zadecyduje. To słowo znaczy dzisiaj zupełnie co innego niż dawniej. Jest demokracja, pokój. Żyjemy w wolnym kraju. Wyrazem patriotyzmu jest postawa obywatelska. Tłumaczyłam to kiedyś młodej osobie, która jeździła „na gapę”. Mówię jej: „Ja jestem emerytką, ty jesteś młoda, zdolna, szybka, inteligentna i jedziesz sobie za darmo. Czy rozumiesz, że jedziesz na mój koszt? Już nie mówiąc o tym, że kradniesz. Budżet, który jest w mieście, to są nasze pieniądze. My się podatkami zbieramy na to, żeby tramwaj jeździł, żeby ulice były sprzątnięte, żeby działało oświetlenie”.

Patriotyzm to spełnianie swoich obowiązków wobec państwa, w którym się żyje. Jeśli będę żyła w Anglii, to tam też będę się starała płacić uczciwie podatki i sprzątać po swoim psie, żeby ludzie nie mówili „polnische Schweine”. Kiedy wyjeżdżałam za granicę, a za granicą pracowałam wiele razy,

byłam tam przez Polaków bardzo sympatycznie przyjmowana. „Bo jesteśmy Polakami!”, mówili. Tak w ogóle to wolę używać sformułowania „miłość do ojczyzny”.

K: Na czym w takim razie polega różnica pomiędzy patriotyzmem a miłością do ojczyzny?

E: Pod hasłem patriotyzmu Polacy potrafili się tylko bić. Cały Sienkiewicz jest o takim patriotyzmie. Ale to nie na dzisiaj. Jeśli mam do wyboru mieszkać w Warszawie czy na Manhattanie, który jest moim wymarzonym miejscem na świecie, całe moje serce się tam rwie, to zostanę tutaj. Moje miejsce jest tu, w Polsce, a szczególnie w Warszawie, w tej kamienicy. Kocham tu wszystko wokół siebie. Moje polskie książki, moje miejsca i ludzi.

K: Na jednym z Pani blogów opisuje Pani swoje głębokie wzruszenie Lechem Wałęsą, przedstawionym przez Wajdę w jednym z filmów. To już tylko historia?

E: Nie, to nie jest historia. Z bardzo prostego powodu. Ja wtedy, w sierpniu 1989, byłam w Londynie. Tam rzucili się na mnie: „Zostań, nie jedź, nie wracaj, bo tam będzie wojna”. Ja nie miałam męża, dzieci, mogłam zostać. Poszłam do polskiej ambasady w Londynie. Pan urzędnik powiedział: „A, proszę pani, tam jakiś facet coś robi, niech pani spokojnie wraca, my go raz–dwa zwiniemy”. Wałęsa to był dla mnie człowiek, który zrobił to, o czym wszyscy marzyliśmy. A nawet nie marzyliśmy. Nie przyszło nam do głowy, że może nadejść moment, kiedy w Polsce wydarzy się coś politycznego. I ten człowiek to zrobił. Są tacy ludzie, którzy wyrastają ponad innych. Wałęsa, zwykły elektryk, wyrósł ponad nas. Zrobił coś przeciwko temu, co go w tym państwie osobiście wkurzało, i powiedział: „Nie!”.

Patriota, w romantycznym znaczeniu, to człowiek, który wykracza poza ramy swojego osobistego bezpieczeństwa. Wałęsa wykroczył poza te ramy. Nie wobec wroga z szablą, tylko wobec wroga politycznego, który też mógł użyć przemocy.

Jednak dziś słowa bardzo zmieniły znaczenie. Zdevaluowały się. Wyraz „patriotyzm” musi zostać na nowo zdefiniowany. Musimy po prostu o tym rozmawiać, a nie używać go bezmyślnie.

*Rozmawiał Kosma Łoś
Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II st.
im. Mariana Sawy w Warszawie*